

## UPOSAŻENIE KLASZTORU DOMINIKANÓW LWOWSKICH W ŚREDNIOWIECZU

Niniejszy artykuł poświęcony jest wyłącznie zagadnieniem ekonomicznym. Przedstawia sposoby utrzymania materialnego klasztoru Bożego Ciała we Lwowie do końca XV w.<sup>1</sup> Elementem porządkującym tok wykładu będzie zatem rodzaj posiadłości i dochodów pozyskanych przez konwent. Dobra ziemskie nadawane były dominikanom jako donacje wieczyste władców i szlachty. Podobne akty prawne służyły przekazaniu subwencji pieniężnych. W zapisach ostatniej woli najczęściej dokonywano ofiar jednorazowych. Zachowało się wiele testamentów szlacheckich i mieszczańskich z legatami dla klasztoru Bożego Ciała. Nieco uwagi poświęcę wkładowi finansowemu i rzeczowemu dobroczyńców w budowę kościoła konwentualnego, jego kaplic i ołtarzy oraz pomieszczeń klasztornych. Osobno wyróżnię zabiegi konwentu o jałmużny zarówno w postaci datków mszalnych, odpustowych i okazjonalnych, jak też w formie regularnej kwesty. Poruszę wreszcie problem samodzielnych inicjatyw gospodarczych tego klasztoru. Artykuł zakończę przeglądem obciążeń skarbowych konwentu na rzecz jurysdykcji kościelnej i świeckiej.

Zacznijmy od kwestii uposażenia fundacyjnego czyli dotacji. Klasztor dominikanów we Lwowie, wbrew chybionym opiniom<sup>2</sup>, nie był fundacją monarszą. Nie założył go ani Kazimierz Wielki, ani Władysław Opolczyk, ani książę Lew, przywoływany w nowożyt-

<sup>1</sup> Innym aspektem działalności tego klasztoru poświęciłem publikację: *Kościół dominikanów lwowskich w średniowieczu jako ośrodek kultowy*, „Nasza Przeszłość”, (dalej cyt. NP) t. 87:1997 s. 37–72; *Kościół Katolicki na ziemiach ruskich Korony i Litwy za panowania Władysława II Jagiełły (1386–1434)*, t. 1, Ossolineum 1983 s. 171–198; *Dobroczyńcy mendikantów średniowiecznego Lwowa*, w: *Spoleczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 8, (w druku).

<sup>2</sup> Taką mylną informację podaje m. in. J. Krętosz, *Organizacja archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego od XV w. do 1772 r.*, Lublin 1986 s. 302.

ných legendach zakonnych<sup>3</sup>. Klasztor ten powstał najpewniej po lokacji nowego miasta we Lwowie (1353–1356), bez wątplenia korzystając z życzliwości monarszej. Siedziba misyjna mogła tu istnieć wcześniej, gdyż uchowała się tradycja o pomniejszeniu ogrodu klasztornego dzięki fortyfikacji nowego Lwowa, przeprowadzonej na polecenie Kazimierza Wielkiego<sup>4</sup>. Klasztor i jego świątynię wznoszono początkowo zbiorowym wysiłkiem zainteresowanych wierznych, a więc przede wszystkim katolickiego mieszczaństwa i jego władz. Może być z powodzeniem określony jako fundacja miejska<sup>5</sup>. W źródłach znajdujemy o nim wiadomość dopiero w okresie administracji Władysława Opolczyka, stąd Tadeusz Mańkowski przyjmował, że częściowo murowany klasztor powstał po 1370 r. a przed 1375 r.<sup>6</sup> Zbiorowa fundacja wymagała żarliwej ofiarności laikatu: subwencji władz miejskich, oblat i legatów prywatnych. Klasztor mendykancki otrzymywał jedynie plac pod zabudowę i cmentarz, z ogrodem i niekiedy łąką. Wszystkie konieczne wydatki pokrywano na bieżąco z kasy miejskiej, kolekty datków i zapisów w testamentach. Miasto zapewniało budulec, dostarczało siłę roboczą, opłacało fachowców — kamieniarzy, cieśli, snycerzy, malarzy i dekoratorów. Pilnie nadzorowano sposób i szybkość wykonywanych prac. Uczestniczyli w nich również konwersi, a nawet młodszy bracia—profesi. Z tego okresu nie zachowały się miejskie księgi rachunkowe. Zresztą tego typu rachunki rzadko zapisywano, chyba, że chodziło o większe kwoty z dochodów samego miasta. Dominikanie lwowscy otrzymali więc jedynie niezbędne minimum potrzebne do kanonicznej erekcji konwentu. Nie posiadali żadnej

<sup>3</sup> Zob. komentarz T. Mańkowskiego, *Dawny Lwów, jego sztuka i kultura artystyczna*, Londyn 1974 s. 26; por. też T. Pirawski, *Relatio Status Almae Archidioecesis Leopoliensis*, wyd. K. Heck, *Lwów 1893* s. 108; A. Bzovius, *Propago D. Hyacinthi Thaumaturgi Poloni*, Wenecja 1606 s. 8; S. Okolski, *Russia florida*, Lwów 1646 s. 71–72; W. Żyła, *Kościół i klasztor dominikanów we Lwowie*, Lwów 1923 s. 1.

<sup>4</sup> Archiwum Prowincji O. O. Dominikanów w Krakowie (dalej cyt. APD), Lw 572, Spory dominikanów lwowskich z Ormianami o placie i zabudowania z lat 1519–1762. Budowa podwójnych murów ceglanych ze strzelnicami i baszt cechowych została jednak wszczęta dopiero pod koniec panowania Władysława II Jagiełły.

<sup>5</sup> Dobrze o tym wiedział B. Zimorowicz, *Historia miasta Lwowa...*, wyd. M. Piwocki, Lwów 1835 s. 113; Por. F. Markowski, *Gotycki klasztor dominikański we Lwowie w świetle gdańskiego rękopisu z XVI w.*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” t. 14: 1969 z. 2 s. 70.

<sup>6</sup> T. Mańkowski, *dz. cyt.*, s. 26.

dotacji w postaci dóbr trwałych: ani gruntu (poza parcelą klasztorną), ani nieruchomości, ani innych wieczystych nadań. Klasztor *intra muros* przybrał początkowo charakter ściśle mendykancki. Działki pod warzywnik i sad owocowy w obrębie jurydyki klasztornej, zapewne gospodarstwo hodowlane i parę warsztatów (np. stolarnia, piekarnia) służyły potrzebom dużego liczebnie konwentu i odpowiadały zaleceniom pierwotnej reguły. Ten stan rzeczy uległ jednak bardzo rychłej zmianie.

### 1 Dobra ziemskie

Już od początku XIV w. dominikanie mieli prawo przyjmowania nadań ziemskich tytułem „wieczystej jałmużny” dla pokrycia wydatków budowy kościołów, ich wystroju i wyposażenia liturgicznego. Bulle nadające im ten przywilej wystawiali papieże Bonifacy VIII, Klemens VI, Jan XXII, a potwierdził go w latach 1396 i 1402 Bonifacy IX<sup>7</sup>. Szczególne uprawnienia w tym zakresie uzyskali misjonarze *Societatis Fratrum Peregrinantium propter Christum inter gentes* (dalej używam skrótu: SFP). Zadał o to Jan XXII (breve 1318 i 1322, bulla 1321 r.), a następnie Grzegorz XI w bullach 1374 i 1377 r. oraz w bulli 1378 r. erygującej wikariat ruski SFP<sup>8</sup>. Jedynym ograniczeniem był zakaz wchodzenia w zależność feudalne z tytułu posiadanych dóbr. Konwent lwowski, przeniesiony w 1378 r. z prowincji polskiej do SFP jako siedziba wikariatu ruskiego, mógł się cieszyć tymi przywilejami w całej pełni<sup>9</sup>. Pierwsze nadanie tego rodzaju otrzymał w 1377 r. z rąk Władysława Opolczyka<sup>10</sup>. Książę powołał się właśnie na zezwolenie papieża Grzegorza XI. Przekazał klasztorowi trzy wsie,

<sup>7</sup> APD Lw 666, *Katalog realny aktów pergaminowych...*, Lit 26–28, 86; *Bullarium Ordinis F. F. Praedicatorum*, t. 3, Romae 1731 s. 356; W. Hinnebusch, *Dominikanie — krótki zarys dziejów*, w: *Dominikanie, szkice z dziejów zakonu*, red. J. Salij, Poznań 1986 s. 161.

<sup>8</sup> APD Lw 666, Lit 29; K. Chodykiewicz, *De rebus gestis in Provincia Russiae Ordinis Praedicatorum*, Berdyczów 1780 s. 68–72; S. Okolski, *dz. cyt.*, s. 72; *Bullarium*, t. 2, Romae 1730 s. 154 t. 3 s. 292.

<sup>9</sup> R. Loenertz, *Les Missions dominicaines en Orient et la Société des Frères Pérégrinants*, Paris 1933 cz. 4 s. 1–2; *Acta Capitolorum Provinciae Poloniae Ordinis Praedicatorum*, t. 1, wyd. R. F. Madura, Rzym 1972 s. 15.

<sup>10</sup> Akta Grodzkie i Ziemskie z d. Archiwum Bernardyńskiego we Lwowie (dalej cyt. AGZ), t. 2 nr 7.

Krotoszyn, Zaszaków, Kościejów oraz cztery dworzyszczka we wsi Mierzwica. Z wyjątkiem pierwszej wszystkie te wioski leżały na północ od Lwowa w rejonie Kulikowa w pobliżu szlaków biegnących do ziemi bełskiej i Wołynia<sup>11</sup>. Kościejów położony był przy ważnej drodze z Gródka do Kulikowa. Krotoszyn znajdował się na południowy wschód od Lwowa przy drodze do Bóbrki. Wszystkie darowane miejscowości w powiecie lwowskim dzieliła od samego Lwowa odległość 20–30 km. W 1378 r. na życzenie konwentu Opolczyk polecił przeprowadzić szczegółową delimitację nadanego obszaru wokół Kościejowa i Zaszakowa<sup>12</sup>.

W 1395 r. klasztor przyjmuje od Jagiełły wieś Ustkowice (zwane później Uszkowicami), położoną daleko od Lwowa w kierunku południowoschodnim, parę kilometrów na południe od Przemyślan, nieopodal rzeki Gniła Lipa, też w granicach ziemi lwowskiej<sup>13</sup>. W 1397 r. król przeniósł dobra ziemskie posiadane przez dominikanów na prawo magdeburskie<sup>14</sup>. Wszystkie dotychczasowe nadania miały charakter przekazu własności wieczystej, zupełnej i bezwarunkowej ze wszystkimi dochodami i pożytkami. Od 1397 r. we wsiach klasztornych można było przeprowadzić pomiar łanowy, zaprosić kolonistów polskich i niemieckich, zwabionych wolnościami nowego prawa i perspektywą samorządu, instalować kramy i warsztaty podstawowych rzemiosł, zbudować młyny, karczmy, kuźnie i tracje, wykopać stawy. Dominikanie nie zaniedbali żadnej okazji, by wykorzystać możliwości ulepszeń gospodarczych. Wsie oddano jurysdykcji sołtysów, którzy zwyczajowo przejęli 1/6 czynszów i 1/3 opłat sądowych. Osadnicy sprowadzeni z innych prowincji Korony i miejscowi smerdowie ruscy otrzymali status wolnych osobiście kmieci, dziedzicznych użytkowników gruntu, zobowiązanych do świadczeń na rzecz konwentu według umowy gromadzkiej. Niezależnie od wyznania i pochodzenia kmiecie płacili roczny czynsz łanowy i dawali zwyczajowe daniny, na ogół w przychówku (drób, trzoda chlewna, cielęta)

<sup>11</sup> A. Janeczek, *Podhoraj — zaginiony gród pogranicza polsko-ruskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1985 nr 1/2 s. 12–14, 22–23. Był to obszar dawnej włości podhorajskiej.

<sup>12</sup> AGZ t. 2 nr 8. W 1425 r. transumpt i ratyfikację tego dokumentu wystawił Władysław II Jagiełło.

<sup>13</sup> AGZ t. 2 nr 22; por. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 12, Warszawa 1892 s. 854–855.

<sup>14</sup> AGZ t. 2 nr 24; S. Sochaniewicz, *Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej*, Lwów 1921 s. 34, 410.

i płonach zbóż<sup>15</sup>. Wsie ruskie przenoszone na prawo niemieckie na ogół nie miały rozplanowania typowej ulicówki. Zachowywały relikty osad kupowych (okolnic) lub kupowo-podłużnych z wytyczoną nową drogą główną, wydzielonym nawsiem i obszarem jurydyki sołtysiej<sup>16</sup>. Nie znamy dokładnie ani rodzaju średniowiecznych świadczeń wsi dominikańskich, ani rozmiarów posiadłości i dochodów sołtysich. Nie mogły jednak odbiegać od typowych norm obowiązujących inne wsie prawa niemieckiego na ziemiach ruskich. Nie znamy też ówczesnej wielkości areалу uprawnego tych wsi. W 1515 r. Krotoszyn miał liczyć jedynie 5 łanów, ale w 1578 r. już 12 łanów. Kościejów i Zaszaków miały w 1578 r. odpowiednio 7 i 10 łanów<sup>17</sup>. Chodziło niewątpliwie o wielkie łany frankońskie, wymierzane w osadach przyjmujących jurysdykcję magdeburską, a zatem Krotoszyn objął powierzchnię 300 ha, Zaszaków — 250 ha, a Kościejów 175 ha. Są to jednak wyliczenia dokonane dla drugiej połowy XVI w. W poprzednim stuleciu pomyślne warunki dla gospodarki rolnej i żywiłowy ruch kolonizacyjny w województwie ruskim mogły wpłynąć na znaczny wzrost terenów zasiedlanych i kultywowanych w majątku dominikańskim. Według Aleksandra Jabłonowskiego, wokół Kościejowa powstał w XVI w. klucz 5-wioskowy, a wokół Zaszakowa — 7-wioskowy<sup>18</sup>. Była to obserwacja nazbyt optymistyczna, gdyż w 1628 r. dominikanie lwowscy podawali istnienie 9 wsi w swych dobrach zarówno na północ, jak i na południe od Lwowa<sup>19</sup>. Rozrost terytorialny tego majątku należy jednak uznać za fakt bezsporny.

W gospodarstwa łanowe przekształcono też cztery dworzyszczka w Mierzwicy, pozostałość po ruskiej strukturze agrarnej. Na ziemi lwowskiej dworzyszczka było osadą paru dymów (zagród rodzinnych), położonych w pobliżu, a wywodzących się ze spokrewnionej grupy kolonizacyjnej<sup>20</sup>. W 1399 r. Władysław II Jagiełło wcielił dotychczasowe folwarki królewskie (dworzyszczka) we wsiach

<sup>15</sup> F. Persowski, *Osady na prawie ruskim, polskim, niemieckim, i wołoskim w ziemi lwowskiej*, Lwów 1926 s. 65.

<sup>16</sup> *Tamże*, s. 52–55.

<sup>17</sup> J. Krętosz, *dz. cyt.*, s. 305.

<sup>18</sup> A. Jabłonowski, *Ziemia ruskie. Ruś Czerwona*, cz. 2, Warszawa 1903 s. 267.

<sup>19</sup> APD Lw 632, Akta kościoła i parafii O. O. Dominikanów w Kościejowie z lat 1399–1939. Spis ten nie obejmował Ustkowic i innych nabytków w dalszej odległości.

<sup>20</sup> F. Persowski, *dz. cyt.*, s. 12–15.

Krotoszyn i Kościejów do dóbr dominikańskich. Z Krotoszyna usunął dwóch sokolników, a z Kościejowa sługę dworskiego<sup>21</sup>. I te obszary zostały podporządkowane jurysdykcji magdeburskiej.

Na tym wyczerpały się donacje dóbr ziemskich z łaski królewskiej. Dominikanie dbali o zachowanie oryginalnych przywilejów lub ich transumptów. W 1469 r. w czasie lustracji królewskiej województwa ruskiego umieli okazać odpowiednie pisma z nietkniętymi pieczęciami<sup>22</sup>.

W 1402 r. szlachcic Beńko z Żabokruk obdarował klasztor wsią Zarudce, położoną w pobliżu dominikańskich wsi Kościejów i Zaszaków<sup>23</sup>. Wioskę tę Beńko kupił w 1386 r. wraz z „dworem” Przedzrymiechy od polskiego szlachcica Mikołaja Słanki za 70 grzywien wyplaconych w monecie obiegowej na Rusi<sup>24</sup>. Oznaczało to półgrosze ruskie wybijane wtedy w mennicy królewskiej we Lwowie<sup>25</sup>. W 1402 r. Zarudce podlegały jeszcze prawu ruskiemu. Zostaną później objęte prawem niemieckim i w XVI w. rozpościerać się będą na 10 łanach. A więc podobnie jak Zaszaków zajmowały 420 morgów czyli 250 ha. Jako dziedzictwo szlacheckie podlegały zwykłym obciążeniom wsi ziemian ruskich. Zostały przekazane klasztorowi jako własność wieczysta i bezwarunkowa. Donator zachował sobie jedynie łakę w sąsiedniej wsi Macoszyn „napod stronem lesie”. Beńko zmarł w 1410 r. Jego dobra przejął król<sup>26</sup>.

Na następne nadania ziemskie dominikanie musieli poczekać znacznie dłużej. Nie były to już wsie, a jedynie pewne części gruntowe, sąsiadujące z ich posiadłościami. Z wsią dominikańską Ustkowice (od 1395 r.) graniczyły dobra szlacheckie Romanowskich h. Szaława. Na północ od Ustkowic leżała ich wieś Czupernosów,

<sup>21</sup> AGZ t. 3 nr 71.

<sup>22</sup> A. Jabłonowski, *dz. cyt.*, cz. 1, Warszawa 1902, Bona regalia onerata in terris Russiae, Lustratio 1469 s. 26–27; APD Lw 666, dok. 8, Lw 49, kopia-riusz przywilejów 1377 i 1378 r., confirmacji 1425 r., Lw 633, *Jura pagi Kościejów 1473–1926*, kopia przywileju 1397 r., Lw 512, kopia tegoż przywileju.

<sup>23</sup> AGZ t. 2 nr 26; APD Lw 666, dok. 2, Lw 321, poz. 25.

<sup>24</sup> AGZ t. 2 nr 13; APD Lw 666, dok. 1.

<sup>25</sup> M. F. Kotljar, *Habycka Ruś u drugiej połowiny XIV–pierzij czwerti XV st.*, Kijów 1968 s. 65, 80–81, 85. Kurs grosza czeskiego do tej monety przedstawiał się mniej więcej jak 1:2,5, a więc w przypadku grzywny miary polskiej (po 48 gr) oznaczało to sumę 3.360 groszy czeskich wyplaconych w kwocie 8.400 półgroszy ruskich.

<sup>26</sup> F. Sikora, *Krąg rodzinny i dworski Dymitra z Goraja i jego rola na Rusi*, w: *Genealogia — kręgi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, Toruń 1989 s. 73.

a na północy zachód Kimirz<sup>27</sup>. Od dwóch pokoleń Romanowscy okazali wielkie względy dominikanom, którzy skłonili do przyjęcia katolicyzmu twórcę fortuny rodzinnej Hleba Diatkowicza, ochrzczonego ponownie pod imieniem Jan<sup>28</sup>. Jego synowie Mikołaj, późniejszy podczaszy lwowski i Piotr Romanowscy ofiarowali w 1441 r. lesistą wyspę okoloną nurtem potoku Kimirz i korytem rzeki Gniła Lipa, sięgającą granic Czupernosowa i wsi Borszów, a więc na północ i wschód od Ustkowic<sup>29</sup>. W 1444 r. Romanowscy dokonali uzupełniającej donacji. Cedowali część pola w wyznaczonych granicach leżącego między wsią Czupernosów a wsią Ustkowice. Rok później przeprowadzono delimitację obu majątków na wszystkich odcinkach<sup>30</sup>. Doszło więc po prostu do znacznego powiększenia obszaru Ustkowic w kierunku północno-wschodnim.

Ostatnia darowizna ziemską XV stulecia czekała dominikanów w 1492 r. Anna Kulikowska legowała im wówczas dwa dworzyszcza i obszary na prawie ruskim we wsi Przedzrymiechy na północ od Kulikowa<sup>31</sup>. Anna była córką Jana Herburta z Odnowa i wdową po Janie Soposzyńskim h. Drzewica, dziedzicu dóbr kulikowskich zmarłym w 1488 r.<sup>32</sup> Już w 1471 r. Jan Soposzyński zabezpieczył 500 kóp posagu i wiana swej żony na wsiach Przedzrymiechy, Soposzyn, Macoszyn i Nadzieice. Anna prowadziła w 1484 r. w konsystorzu lwowskim proces o stwierdzenie nieważności tego małżeństwa, ale do wyroku nie doszło. Jej posiadłości wdowie były narażone na liczne niebezpieczeństwa. W 1490 r. procesowała się ze świekrą Anną, wdową po podstolim lwowskim Janie Kulikowskim. Równocześnie do dóbr kulikowskich wtargnęli zachłanni Odrowążowie. Od 1445 r. Eustachy ze Sprowy dzierżył w zastawie Przedzrymiechy. Po nim w 1455 r. przejął je wpływowy kasztelan przemyski Dobiesław z Żurawicy, zmarły w 1475 r.<sup>33</sup>

<sup>27</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 1, Warszawa 1880 s. 881–882; t. 4, Warszawa 1883 s. 98.

<sup>28</sup> J. Widajewicz, *Z przeszłości Buszcza*, Poznań 1925 s. 35–36.

<sup>29</sup> APD Lw 478, *Proces o Ustkowice z bernardynami lwowskimi 1630–1637*, Summariusz aktów, sygn. VI/224, fasc. II, Documenta haereditatum bonorum villae Ustkowice Conventus Leopoliensis Ord. Praed. Ss. Corporis Christi.

<sup>30</sup> APD Lw 478, sygn. VI/221, VI/224.

<sup>31</sup> Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw, Lwów (dalej cyt. CDIA), f. 131, spr. 248.

<sup>32</sup> O. Łaszczyńska, *Ród Herburtów w wiekach średnich*, Poznań 1948 s. 410; A. Boniecki, *Herbarz Polski*, t. 13, Warszawa 1909 s. 153–154.

<sup>33</sup> K. Górski, *Ród Odrowążów w wiekach średnich*, Kraków 1927 s. 61, 65.

Zastaw usiłował przekazać córkom. Szansa utrzymania się dominikanów w Przedzrymiechach była więc znikoma. Anna Kulikowska traktowała nadany obszar jako zabezpieczenie dochodu wieczystego wysokości 60 grzywien płaconych w półgroszach polskich. Jej córki musiały zawrzeć z konwentem umowę o formie zadośćuczynienia: albo przekazu gruntów albo wypłaty obiecanej kwoty w całości. Nie ma świadectw w archiwaliach klasztornych, aby dominikanie utrzymali dłużej posiadłość w Przedzrymiechach.

Raz jeden próbowano w XV stuleciu uszczuplić dobra konwentu Bożego Ciała. Sprawcą był ów Dobiesław Odrowąż z Żurawicy, który umiał doskonale przetrwać katastrofę rodu w 1465 r. Utrzymał w rękę zastawy królewszczyzn wartości 1050 florenów. Dystansował się zrećźnie od stryjecznego brata, wojewody ruskiego Andrzeja Odrowąza, nie wypadł z łask Kazimierza IV Jagiellończyka, a na dobitkę zachował przyjazne stosunki ze Lwowem, decydując się odważnie na ożenek z mieszczką Anną Schropp<sup>34</sup>. Już w 1419 r. Jagiełło przekazał Piotrowi, bratu Dobiesława ze Sprowy, podkomorzego generalnego ziemi ruskiej, część wiosek Artasów i Mierzwica, ustalając sumę wykupną na 20 grzywien<sup>35</sup>. Tym samym Odrowążowie zostali sąsiadami czterech dworzyszcz konwentalnych w Mierzwicy. W latach 1445–1455 zastaw mierzwicki trzymał Eustachy ze Sprowy. W 1455 r. przejął ten majątek Dobiesław, od 1460 r. kasztelan przemyski<sup>36</sup>. Gdy był już pewny przychylności króla, zaczęła mu ciążyć enklawa klasztorna. Lustracja 1469 r. wykazała, że wykup Mierzwicy z jego rąk obciążyłby skarb królewski na minimum 300 grzywien. Dobiesław trwał więc przy tym majątku i w 1473 r. zdecydował się anektować dworzyszcz dominikanów. Zaproponował im transakcję wymienną i skłonił konwent do jej podpisania<sup>37</sup>. Dworzyszcz oddano za 30

<sup>34</sup> S. Gawęda, *Możnowładztwo małopolskie w XIV i pierwszej połowie XV w.*, Kraków 1966 s. 86; K. Górski, *dz. cyt.*, s. 61, 68.

<sup>35</sup> K. Górski, *dz. cyt.*, s. 30; B. Śliwiński, *Pochodzenie rodzinne Odrowążów–Dobiesława ze Sprowy i Żurawicy podkomorzego ruskiego oraz Jana ze Sprowy sędziego sandomierskiego*, „Teki Krakowskie” t. 5:1997 s. 151–152; *Zbiór Dokumentów Małopolskich*, cz. 7, wyd. I. Sułkowska–Kurasiowa, S. Kuraś, Wrocław 1975 nr 1887.

<sup>36</sup> K. Górski, *dz. cyt.*, s. 61; B. Śliwiński, *dz. cyt.*, s. 150; *Urzednicy województwa ruskiego XIV–XVIII w.*, Spisy, opr. K. Przyboś, Ossolineum 1987 s. 201. Istnieje kontrowersja między K. Górskim a B. Śliwińskim, czy kasztelan Dobiesław z Żurawicy był wnukiem czy też synem podkomorzego Dobiesława.

<sup>37</sup> APD Lw 633.

klaczy z uprzężą i 70 grzywien miary polskiej wypłaconych w półgroszach polskich *atque sprzydatkim pro hereditate*. Konwent uznał akt za wymuszenie, choć uzasadniał wolą ulepszenia dóbr i warunków życia poddanych w innych wsiach dzięki uzyskanej gotówce. Dobiesław niedługo cieszył się zdobyczą. W końcu 1473 r. wymienił szereg zastawów m. in. Mierzwicę łącznej wartości 450 grzywien na część miasteczka Kulikowa<sup>38</sup>. Dwa lata później już nie żył. Wydaje się, że do 1475 r. klasztor odkupił dworzyszcz mierzwickie. Pozostawały potem nieprzerwanie w posiadaniu dominikanów aż do początku XVII w., gdy znów trzeba je było bronić przed chciwością sąsiadów<sup>39</sup>.

Dokonyjmy podsumowania. Do schyłku średniowiecza konwent Bożego Ciała zdołał zgromadzić pięć wsi w całości i znaczne enklawy w trzech kolejnych wsiach. Dobra te były zgrupowane przede wszystkim w kluczu na północ od Lwowa (Kościejów, Zasków, Zarudce, część Mierzwicy, epizodyczna posiadłość w Przedzrymiechach). Osobno, ale dogodnie położony był Krotoszyn. Najdalej od Lwowa znajdował się majątek nad Gniłą Lipą: wieś Ustkowice z lasami i polem Czupernosowa. Majątek ziemski klasztoru Bożego Ciała przewyższał ogromnie uposażenie wszystkich innych klasztorów mendykanckich na ziemiach ruskich Korony w epoce średniowiecza. Ustępował jedynie dobrom arcybiskupstwa lwowskiego i biskupstwa przemyskiego, a zbliżony był do uposażeń biskupstw chełmskiego i kamienieckiego. Obejmował tereny o wysokiej kulturze rolnej i znacznej gęstości zaludnienia. Zamożność poddanych konwentu wspomagało dobrze prosperujące wiejskie rzemiosło. Płody rolne i wyroby rękodzieła dostarczano z tych wiosek na targi i jarmarki ziemi lwowskiej. Sam konwent otrzymywał w daninach kmiecych znaczne ilości pożywienia i z pewnością spory deputat zbóż, drewna i zwierząt hodowlanych. Po zaopatrzeniu spichlerza i kuchni i nakarmieniu ubogich u furty sporą ilość towaru można było z zyskiem sprzedać na targu miejskim. Czysze wiejskie przynosiły każdej jesieni solidny zapas gotówki obracany na potrzeby bieżące m. in. roboty budowlane i zakupy kościelnych sprzętów,

<sup>38</sup> A. Boniecki, *dz. cyt.*, t. 13 s. 154.

<sup>39</sup> APD Lw 488. W 1469 r. król Kazimierz IV polecił wykup m. in. Mierzwicy, zlecając to staroście ruskiemu Rafałowi Jarosławskiemu. Nie udało się tego dokonać. Tradycja klasztorna omyłkowo uznała tę datę za moment zwrotu 4 dworzyszcz. Tymczasem z kopii transakcji wynika, że dopiero w 1473 r. Dobiesław przejął je za zgodą konwentu.

ozdób i dzieł wyposażenia kultowego. Dobra ziemskie tych rozmiarów zapewniły dominikanom lwowskim samodzielną i mocną pozycję jako instytucji zlecającej rozmaite prace artystyczne i gwarantowały przetrwanie gorszych czasów.

## 2 Karczma dominikańska i jurydyka miejska

W 1392 r. król Władysław II Jagiełło darował klasztorowi Bożego Ciała karczmę położoną przy komorze celnej nad rzeką Mała Lipa przy drodze handlowej do Trembowli<sup>40</sup>. Władca nie zastrzegł sobie z niej żadnego dochodu. Wszystkie pożytki i wpływy z prowadzenia tego przedsięwzięcia przekazywał dominikanom. Gospoda karmiła podróżnych, częstowała trunkami, udzielała gościny przybyszom poszukującym noclegu i wypoczynku. Zatrzymywali się tu kupcy i kramarze wędrujący „drogą tatarską”, wiodącą przez Trembowlę i Kamieniec Podolski. Z Kamieńca jedna z uznanych dróg prowadziła na Krym, druga wprost na południe do Suczawy w Mołdawii<sup>41</sup>. Jeździli tędy chętnie kupcy krakowscy, o ile przetrwali dwutygodniowy skład towarów we Lwowie, obowiązujący ich od 1379 r. Przejeżdżały również orszaki szlacheckie, zjawiali się urzędnicy grodzcy ziem lwowskiej i halickiej. Król wyraźnie zakazał obciążenia tej gospody jakimkolwiek świadczeniem. Za usługi spożywcze, stacyjne czy transportowe (wymiana zaprzęgów, zapasowe konie) dominikański karczmarz pobierał zatem opłaty nawet od dostojników Korony. Nie jest znana wysokość rocznego czynszu czerpanego z tej karczmy przez konwent w XV w. Była ona położona dogodnie dla samych zakonników, gdyż znajdowała się w niedużej odległości od pozyskanych w 1395 r. Ustkowic<sup>42</sup>. Do tej karczmy albo do którejś z karczem we wsiach konwentu odnosi się słabo czytelny zapis na karcie legatów i przychodów klasztoru w archiwaliach konwentualnych. Odnotowano tam w 1493 r., że pewien karczmarz ma za rok zapłacić dwie i pół grzywny z ogro-

<sup>40</sup> AGZ t. 2 nr 21; A. Jabłonowski, *dz. cyt.*, cz. 1, Lustratio 1469 s. 26.

<sup>41</sup> M. F. Kotljar, *dz. cyt.*, s. 118; A. Jabłonowski, *Sprawy wotolskie za Jagiellonów*, Warszawa 1878 s. XXXII–XXXIII; K. Maleczyński, T. Mańkowski, F. Pohorecki, M. Tyrowicz, *Lwów i ziemia czerwieńska*, Lwów brw s. 52–53; F. Papée, *Historia miasta Lwowa*, Lwów 1894 s. 36–37; F. Jaworski, *Lwów za Jagiełły*, Lwów 1910 s. 13.

<sup>42</sup> AGZ t. 2 nr 24.

du przy gospodzie<sup>43</sup>. Parcela miejska, na której wystawiono ten klasztor, zajmowała północno-wschodni narożnik miasta lokacji kazimierzowskiej, tzw. *drugi viertel*<sup>44</sup>. Od rynku ulica Bożego Ciała (później Dominikańska) wyprowadzała wprost na plac przed kościołem konwentualnym<sup>45</sup>. Równoległe do niej wiodła ślepo zakończona ulica Ormiańska. Jej „górny” koniec sięgał terenu klasztornego. Przy południowej ścianie prezbiterium założono ogród. Pas zieleni oddzielał zabudowania klasztoru od wschodniego odcinka murów miejskich<sup>46</sup>. Był też mniejszy ogród przy zachodnim ramieniu krążanków w pobliżu fasady kościoła. Mury miejskie na tym odcinku umocniono w XV w. trzema wieżami pod opieką cechów rymarzy, piwowarów i „miodosytników”, czyli wytwórców miodu. Nie ma tu potrzeby przytaczania układu pomieszczeń piętrowego i już w końcu XIV w. murowanego klasztoru, który znamy z opisu Marcina Grunewega sporządzonego w końcu XVI w. Większość samodzielnie stojących budynków gospodarczych mieściła się za północnym skrzydłem klasztoru przeznaczonym na refektarz, spiżarnię, kuchnię i dormitorium konwersów<sup>47</sup>. W XVI w. stał tam browar i szpital konwentualny. Obok ustawiono jatki mięsne i kadzie z wodą do gaszenia pożaru. Wykopano tu również basen z fontanną do przechowania świeżych ryb na stół konwentu i na sprzedaż, sprowadzanych regularnie z sadzawek wsi dominikańskich. Bliżej Placu Dominikańskiego rozpościł się cmentarz konwentualny, na którym odbywały się także pochówki wiernych świeckich. Dominikanie twierdzili, że sporą część parceli odciął wał i parkan nowego miasta w 1366 r.<sup>48</sup> Miał być to argument za istnieniem w czasach przedlokacyjnych ich siedziby na terenie rzeckiego dworu Lwa i albo dawnego monasteru ruskiego. W 1408 r. Władysław II Jagiełło na prośbę wikariusza i przeora Maternusa dokonał confirmacji granic tejże jurydyki<sup>49</sup>. Nie odwołał się do żadnych ubytków z czasów kazimierzowskich. Wyjaśnił potrzebę tego aktu pożarem archiwum klasztornego. Zatwierdził taki obszar, jaki faktycznie posiadali wtedy zakonnicy. Z dość szablonowo-

<sup>43</sup> APD Lw 518.

<sup>44</sup> F. Jaworski, *dz. cyt.*, s. 40.

<sup>45</sup> F. Markowski, *dz. cyt.*, s. 70.

<sup>46</sup> *Tamże*, s. 73.

<sup>47</sup> *Tamże*, s. 74–75.

<sup>48</sup> APD Lw 572, sygn. XII/473, De causa Armenorum.

<sup>49</sup> AGZ t. 2 nr 36.

wej narracji dokumentu wiemy, że na parceli tej (*area*) stały już liczne domy murowane i drewniane. Granice jurydyki nie były jednak spokojne. W latach 1417–1446 nieustannie pojawiali się intruzi, anektując puste działki i stawiając własne kamienice albo przywłaszczając sobie budynki klasztorne. W drugiej połowie XV w. Ormianie usiłowali zająć cmentarz dominikański i stawiali drewniane domy na terenie klasztornym od strony swojej ulicy i placu przed kościołem. O tych posesjach wspominają akta procesu wszczętego przez dominikanów w 1519 r. Od Placu Dominikańskiego, podobnie jak od dzisiejszej ulicy Arsenalskiej nie było żadnego muru. Akces na teren konwentu nie sprawiał specjalnej trudności. Pojawili się także ofiarodawcy. W 1393 r. ormiańska konwertytka Magdalena, przyjmująca regułę trzeciego zakonu św. Dominika, miała ofiarować swoją kamienicę na siedzibę tercjarów pod jurysdykcją przeora „na placu obok klasztoru”<sup>50</sup>. W pobliżu na tymże placu przekazał swój dom mieszczanin niemiecki Mikołaj Mornug. Jego sąsiad kuśnierz Konrad Kesling pośpieszył z podobną darowizną. W tej okolicy, od strony dzisiejszych ulic Arsenalskiej i Zacerkiewnej stało wiele domów mieszczan „nacji katolickiej”. W 1402 r. przy Placu Dominikańskim posiadała parcelę Teofila Rusinka, ale sprzedała ją Ormianinowi Michardigowi. Dominikanie popadali w uciążliwe scysje z sąsiadami, umieli jednak wśród nich odszukać hojnych dobroczyńców.

### 3 Dochody wieczyste

Na pierwszym planie należy wskazać dwie cesje dochodów celnych, bardzo intratnych, dokonane na mocy przywilejów królewskich. W 1392 r. Jagiełło przekazał dominikanom całkowity pobór cła przy karczmie nad Małą Lipą<sup>51</sup>. Tym samym konwent bogacił się na nieprzerwanym handlu uprawianym „drogą tatarską” z miastami Krymu, a szczególnie z Kaffą, dalej na żywym ruchu handlowym między Podolem a Rusią Czerwoną i wreszcie na handlu z Mołdawią, gdyż jeden z używanych traktów łączył wtedy Kamieniec z Suczawą. Znakomitą koniunkturę tego handlu zmniejszyły tureckie podboje nad Morzem Czarnym, upadek Kaffy w 1475 r. oraz Białogrodu i Kilii w 1484 r., ale aktywność kupiecka

<sup>50</sup> APD Lw 472, Descriptio fundum et lapidearum.

<sup>51</sup> AGZ t. 2 nr 21; A. Jabłonowski, *Ziemie*, cz. 1, Lustratio 1469 s. 26.

na szlakach wschodnich utrzymała się w znacznych rozmiarach<sup>52</sup>. Od 1425 r. przywilej królewski na zawsze uwolnił kupców samego Lwowa od opłat celnych w całej Koronie<sup>53</sup>. Tym samym poborcy konwentu nad Małą Lipą musieli ich przepuszczać bez korzyści dla zakonu. Dominikanie lwowscy przejęli też drugie cło królewskie, ściągane w ich własnej wsi Kościejów. Tu z kolei przebiegała droga z dalszymi rozwidleniami ku ziemi bełskiej i na zachodni Wołyń. Wożono nią m. in. sól drohobycką ze składu we Lwowie albo przez Gródek<sup>54</sup>. Nie jest znana data przejęcia tej komory. Według lustracji królewszczyzn ruskich w 1469 r. konwent pobierał „z łaski królewskiej” zwyczajowo to cło od jakiegoś czasu<sup>55</sup>. Trudno wątpić, że chodziło o „łaskę” Jagiełły, który przecież w 1399 r. oddał konwentowi swój folwark kościejowski i nie zaniedbywał okazji demonstrowania wyjątkowej przychylności dla tego zakonu. Sprawa wymagała jednak prawnej regulacji, tym bardziej, że niemałe koszty naprawy drogi i mostu w tej wsi ponosiła rada miejska Lwowa, może uprzednio dzierżawiąc to cło<sup>56</sup>. W 1476 r. za wstawiennictwem i zgodą miasta Lwowa Kazimierz IV Jagiellończyk nadał cło kościejowskie konwentowi Bożego Ciała z prawem poboru pół grosza od każdego wozu kupieckiego, oczywiście z wyjątkiem towarów lwowskich<sup>57</sup>.

Istotną kategorię dochodów konwentu stanowiły czynsze wieczyste, zapisywane na dobrach szlacheckich dobroczyńców i protektorów zakonu. W 1411 r. dokonał takiej donacji Mikołaj Kulikowski h. Drzewica, wyznaczając coroczny czynsz ze swej wsi Lesienice<sup>58</sup>. W 1442 r. sędzia ziemski lwowski Stanisław Dawidowski h. Prus darował w imieniu całej rodziny trzy kopy rocznie odkładane z czynszów kmiecych w jego dziedzicznej wsi Dawidów „o dwie mile od Lwowa”<sup>59</sup>. Dawidów położony był niedaleko dominikańskiej wsi Krotoszyn. W 1445 r. syn Hryćka Kierdejowicza, brat wojewody podolskiego Jana Kierdeja z Pomorzana, Dymitr ze Szpikłósów przedłożył legat testamentowy, w którym

<sup>52</sup> A. Dziubiński, *Na szlakach Orientu, Handel między Polską a Imperium Osmanskim w XVI–XVIII w.*, Wrocław 1997 s. 12.

<sup>53</sup> AGZ t. 4 nr 75; t. 5 nr 35.

<sup>54</sup> F. Jaworski, *dz. cyt.*, s. 79; F. M. Kotljar, *dz. cyt.*, s. 34.

<sup>55</sup> A. Jabłonowski, *Ziemie*, cz. 1, Lustratio 1469 s. 70.

<sup>56</sup> Por. F. Jaworski, *dz. cyt.*, s. 80.

<sup>57</sup> APD Lw 633; AGZ t. 2 nr 125.

<sup>58</sup> APD Lw 480; AGZ t. 10 nr 39.

<sup>59</sup> AGZ t. 2 nr 65.

zapisał klasztorowi „wieczystą jałmużnę” 12 kóp płaconych w półgroszach polskich ze stawu wsi Hurmań (okolice Brzeżan) i 4 kóp pobieranych z każdego spustu błotnistej sadzawki we wsi Remizowce (Rzemieniowce) w okolicach Złoczowa<sup>60</sup>. W latach 1484–1485 jego synowie Piotr Remizowski ze Szpikłosów, cześnik Iwowski i Jan Kierdej z Hurmania bronili zysku z hodowli rybnej w tych wodach i próbowali wstrzymać te pobory, podważając wieczystość zapisu<sup>61</sup>. Klasztor wygrał proces w konsystorzu i dochód ten zachował.

Spore znaczenie dla konwentu Bożego Ciała miały wspomniane akty donacyjne Mikołaja i Piotra Romanowskich z lat 1441–1444<sup>62</sup>. Poza nadaniem gruntów ornych i obszarów leśnych ci dobroczyńcy konwentu upoważnili dominikanów do czerpania rozległych korzyści z terenów należących do ich wsi Czupernosów. W 1441 r. zdecydowali, że sam konwent i jego kmiecie z wsi Ustkowice mogą zbierać chrust i dokonywać wyrębów w ich puszczy nad potokiem Kimirz „na wzgórzach, w lasach i dąbrowach aż po górę Oporne”. Materiał ten mógł służyć zakonnikom, młynom klasztornym w Ustkowicach i tamtejszym chłopom na opał oraz jako budulec. Dominikanie i ich poddani mogli także sprzedawać drewno z tych wyrębów. Romanowscy zgodzili się ofiarować jeszcze więcej. Kmiecie z Ustkowic mogli we wspomnianej puszczy wypasać trzodę chlewną, bydło, owce i kozy. Klasztor i jego poddani mogli tam również urządzać polowania na zwierzynę i ptactwo. Akt delimitacji klasztornych Ustkowic i majątku Romanowskich (Czupernosów i Kimirz), dokonany w 1445 r. przewidywał jednak wzajemne korzyści i miał charakter dobrosąsiedzkiej ugody. Kmieciom klasztornym potwierdzono prawo wolnego wyrębu oraz wypasu na leśnej rubieży tych dóbr, ale poddani Romanowskich otrzymali identyczne przywileje wyrębu, paszni i łowiectwa w lasach i na wzgórzach przyznanych Ustkowicom. W 1444 r. podobną delimitację przeprowadzono między Ustkowicami a wsią Mirzyszców Sienka Leżatyca w obecności wojewody ruskiego Piotra Odrowąża i lwowskich dostojników ziemskich<sup>63</sup>. W granicznym lesie i w zaroślach, gdzie ustawiono kopce, poddani obu właścicieli mogli swobodnie wycinać drzewa na budulec, opał i sprzedaż oraz wy-

<sup>60</sup> APD Lw 527; AGZ t. 2 nr 70.

<sup>61</sup> *Acta officii consistorialis Leopoliensis antiquissima* (dalej cyt. AOCL), wyd. W. Rołny, t. 1, Lwów 1927 nr 664, 1013, 1026, 1111, 1117, 1123, 1127, 1135.

<sup>62</sup> APD Lw 478.

<sup>63</sup> Tamże, sygn. VI/224.

pasać konie, woły, krowy, owce i świnię. Zapewniono im prawo do polowań, szczególnie na kuny, wiewiórki i lisy, ale z obowiązkiem zwyczajowej daniny z futer, skórek i mięsa składanej panom gruntowym. Przy obustronnej dobrej woli i zaspokajaniu potrzeb dewocyjnych szlachty konwent umiał zatem ułożyć sąsiedzkie stosunki z ziemianami z dużą dla siebie pomyślnością.

Dominikanie wydzierżawiali zapewne budynki w jurydyce lwowskiej rzemieślnikom miejskim. Mogli się narazić na konflikt z rajcami, gdyż w zasadzie tego terenu nie wolno było obciążać szosem miejskim od domu lub ruchomości, ani pogłównym<sup>64</sup>. Taką ewentualność sugeruje zapis z 1493 r. o zobowiązaniu krawca Mikołaja do zapłaty na rzecz klasztoru trzech wiardunków rocznego czynszu<sup>65</sup>.

#### 4 Darowizny jednorazowe

Ta forma wpływów, o ile była odnotowana w źródłach, miała niemal zawsze charakter zapisów testamentowych. Bez wątplenia uchowała się tylko część takich świadectw. Są szczególnie obfite dla ostatniego dwudziestolecia XV w. dzięki przetrwaniu ksiąg oficjalatu lwowskiego. Z tego powodu najlepiej orientujemy się w sprawach spornych, w przypadkach kwestionowania legatów przez rodziny ofiarodawców. Ilość takich spraw pokazuje, że klasztor z trudem dochodził swoich praw nawet wtedy, gdy trzymał w archiwum niepodważalne pisma–zeznania ostatniej woli dobroczyńców. Zachowane legaty ukażą w porządku chronologicznym. W niniejszym ujęciu jest obojętne, czy pochodziły od szlachty czy mieszczaństwa. Obiecywano kwoty rozmaitej wielkości w zależności od fortun osobistych lub rodzinnych. Na ich walor nie miała żadnego wpływu przynależność stanowa, a jedynie pozycja majątkowa testatora i dewocyjne powiązania z klasztorem Bożego Ciała.

W 1376 r. bogaty ormiański kupiec i obywatel Lwowa Tayczadin ofiarował w testamencie m. in. dominikanom kopę groszy<sup>66</sup>. Tayczadin pochodził z Kaffy i został tam nawrócony zapewne przez franciszkanów. W 1388 r. pojawiła się obietnica okazałej darowi-

<sup>64</sup> Zob. F. Jaworski, *dz. cyt.*, s. 78–79.

<sup>65</sup> APD Lw 518.

<sup>66</sup> AGZ t. 2 nr 22; F. Jaworski, *dz. cyt.*, s. 12; S. Rachwał, *Fundacje starego Lwowa*, Lwów 1919 s. 6.



znych, wywołana nagminną wtedy praktyką mendykantów gromadzenia ruchomości i nieruchomości przypadających konfratrom na drodze spadku lub działów rodzinnych<sup>67</sup>. Według pierwotnych postanowień konstytucji zakonnych było to niedopuszczalne. Profesja oznaczała rezygnację ze świeckiej własności. Rodziny zakonników mogły tylko dobrowolnie składać dary konwentom. W XIV-wiecznej egzystencji mendykantów zdarzają się często procesy spadkowe, w których stroną jest klasztor występujący w imieniu rzekomych praw poszczególnych zakonników. W 1388 r. chodziło jednak o dobrowolną darowiznę na rzecz konwentu<sup>68</sup>. Matka zakonnika Jana, mieszcza Katarzyna oświadczyła przed rajcami, że wszystkie realności i ruchomości przypadające im w udziale po jej śmierci dostaną się w posiadanie konwentu Bożego Ciała. Jan chyba nie miał rodzeństwa, gdyż w przeciwnym razie można było się spodziewać pozwu z protestem w sądzie radzieckim.

W 1389 r. mieszczanin lwowski Marcin z Wiszni zapisał dominikanom 12 kamieni wosku wartości jednej grzywny<sup>69</sup>. Z lat czterdziestych XV w. znamy parę mieszczańskich legatów na rzecz dominikanów m. in. Marcina, syna kupca Grzegorza (1441), właściciela „kramu bogatego” na rynku lwowskim<sup>70</sup>. Był to specyficzny kontrakt wotywny, wywołany trwogą epidemii. Marcin zapisał m. in. 100 kóp półgroszy klasztorowi Bożego Ciała z zastrzeżeniem, że odwoła testament, jeśli przeżyje. W 1471 r. mieszcza Anna żona Janusza złożyła legat 10 grzywien<sup>71</sup>. W 1483 r. legat 50 grzywien ofiarował mieszczanin Jan Cheliński<sup>72</sup>. Próbował go kwestionować Jan Darowski i dopiero po uzyskaniu zaprzysiężonych zeznań o wiarygodności testamentu oficjał polecił tę sumę wypłacić w 1492 r. W latach 1482–1488 dominikanie walczyli o realizację legatu szlachcica Jana Czermierzyńskiego h. Sas wysokości 8 grzywien, blokowanego przez Jakuba Krzywieckiego h. Szałwa<sup>73</sup>. W końcu pod groźbą interdyku zakonnicy wyciągnęli te

<sup>67</sup> W. Hinnebusch, *dz. cyt.*, s. 161–162.

<sup>68</sup> *Najstarsza księga miejska 1382–1389*, wyd. A. Czołowski, Lwów 1892 nr 664.

<sup>69</sup> AGZ t. 3 nr 47; J. Skoczek, *Ze studiów nad średniowiecznym Lwowem*, Lwów 1928 s. 7.

<sup>70</sup> *Księga ławnicza miejska 1441–1448*, wyd. A. Czołowski, F. Jaworski, Lwów 1921 nr 230, 408, 420.

<sup>71</sup> CDIA f. 52, op. 2, spr. 222, *Księga ławnicza 1471–1487* s. 32.

<sup>72</sup> APD Lw 518; AOCL t. 1 nr 232.

<sup>73</sup> AOCL t. 1 nr 37, 1352, 1355, t. 2, Lwów 1930 nr 2074.

pieniądze z dóbr w Krzywczycach. W 1484 r. młodo zmarła mieszcza Anna Grossłówna zapisała za kwoty posagowej, wyznaczonej przez jej ojca Piotra Grossla m. in. 20 grzywien łącznie dla konwentu Bożego Ciała i fary w Krasnymstawie<sup>74</sup>. Wdowa po Grosslu, Barbara, matka zmarłej dziewczyny, nie wylewała zbędnych łez, tylko podjęła w konsystorzu zaciekły proces o unieważnienie tego testamentu. Jej pełnomocnik usiłował wykazać, że autentyczny testament sporządzony przez Annę powierzał sumę posagową wyłącznie matce. Oficjał dał jednak wiarę prokuratorom obdarowanych kościołów i rajca Wawrzyniec Kostner, depozytariusz legatu, otrzymał latem 1484 r. miesiąc na wypłatę pieniędzy wskazanym świątyniom. W latach 1484–1490 miecznik lwowski Andrzej Świrski z Łuniowic h. Szaława wraz z Feliksem Dzwiatnickim i paroma innymi ziemianami zalegali z wypłatą legatu 27 grzywien<sup>75</sup>. Konwent wytoczył im proces w konsystorzu, który nie przyniósł dominikanom pomyślnego wyroku. W 1488 r. Mikołaj Myszkowski ofiarował w testamentie 100 węgierskich dukatów. Jego bracia mieli wypłacać co roku po 6 dukatów, ale odmówili<sup>76</sup>. Rok później konwent procesował się z Dorotą, wdową po Mikołaju Śwince z Pomorzian bracie Jana Hryćka Kierdeja, wojewody podolskiego<sup>77</sup>. Nie chciała przekazać fundacji mszalnej zmarłego męża w postaci 2 kóp groszy. Ta kwota nie mogła uszczuplić ogromnego majątku Kierdejów ani jej rodowego posagu z dóbr Sienieńskich h. Dębno z Oleska. Legaty wstrzymywała też drobna szlachta. W 1491 r. Rafał Czermierzyński zabrał 20 grzywien zapisanych konwentowi przez Jana Głuszka z wsi Gołogóry na poczet dawnych zobowiązań dłużnych testatora<sup>78</sup>. W tymże roku nawet skromniutka darowizna Magdaleny Smerekowskiej w postaci dwóch fur siana została zbagatelizowana przez jej syna Mikołaja<sup>79</sup>. W 1493 r. klasztor wezwał mieszczanina Mikołaja Abreka do zwrotu 5 grzywien, które zapisał jego ojciec<sup>80</sup>. W 1497 r. zakonnicy toczą starania o legat 2 grzywien ofiarowanych przez szlachcica Andrzeja Poduszowskiego, które przechwycił Jan Łąkocki<sup>81</sup>.

<sup>74</sup> Tamże, t. 1 nr 728, 760, 777, 788, 829.

<sup>75</sup> Tamże, t. 1 nr 1830, 1831, 1833.

<sup>76</sup> APD Lw 518.

<sup>77</sup> AOCL t. 2 nr 2633.

<sup>78</sup> Tamże, t. 2 nr 546.

<sup>79</sup> Tamże, t. 2 nr 662.

<sup>80</sup> Tamże, t. 2 nr 945, 1371.

<sup>81</sup> Tamże, t. 2 nr 835.

Wiele zapisów przekazywano bez swarów i trudności. W 1494 r. mieszczanin arcybiskupiego miasteczka Dunajów, Maciej Parkanek, ofiarował dominikanom jeden floren<sup>82</sup>. Rok wcześniej konwent Bożego Ciała dostał aż 60 dukatów węgierskich od szlachcica Jana (nazwisko zatarło się na karcie percepty rachunków konwentu)<sup>83</sup>. W 1497 r. pojawili się dwaj testatorzy, biedniejszy i bogatszy. Dziedzic wsi Przemywołki na północ od Kulikowa, Stanisław Ozygałka, który uprzednio kłócił się z klasztorem o pieniądze, ofiarował ekspiacyjnie 5 grzywien<sup>84</sup>. Dzierśław Teodoryk z Kamionopola, rozdzielając przed śmiercią hojne kwoty dla wielu świętyń, lwowskim dominikanom wyznaczył 20 florenów węgierskich<sup>85</sup>.

### 5 Dla kościoła i klasztoru

Wiele przedstawionych wyżej nadań ziemskich, donacji pieniężnych i legatów tworzyło tzw. fundacje mszalne, ale miało również na celu budowę i utrzymanie konkretnych kaplic lub ołtarzy w kościele Bożego Ciała albo wzbogacenie jego wystroju i wyposażenia. Beńko z Żabokruk ufundował w 1402 r. kaplicę Maryi Panny i św. Dominika, Mikołaj Kulikowski w 1411 r.łożył na odnowę i rozbudowę kaplicy św. Michała Archanioła, Romanowscy fundowali kaplicę św. Zygmunta, Dawidowscy utrzymywali ołtarz i kaplicę Wszystkich Świętych, a Hrycko Kierdejowicz wystawił ołtarz św. Krzyża. Większość nadań królewskich miała wesprzeć budowę murowanego kościoła i klasztoru. Darowizny „na fabrykę” powtarzają się w aktach wielkich donacji ziemskich i w drobnych zapisach testamentowych. Występują najczęściej na przełomie XIV i XV w., gdy prowadzono największe prace murarskie i dekoracyjne. Ale i później nie brakło sposobności do remontów, ulepszeń i przebudowy. Wybitną pozycję „budowniczego” klasztoru zyskał sobie w 1406 r. kupiec Mikołaj Czech, zapewne tercjarz dominikański i konfrater Bractwa Bożego Ciała<sup>86</sup>. Opłacił budowę 1/3 krużganków klasztornych, środkowej części korpusu nawo-

<sup>82</sup> Tamże, t. 2 nr 1371.

<sup>83</sup> APD Lw 518.

<sup>84</sup> AOCL t. 2 nr 1701.

<sup>85</sup> Tamże, t. 2 nr 1683.

<sup>86</sup> AGZ t. 2 nr 34; F. Jaworski, *dz. cyt.*, s. 102–103; J. Skoczek, *dz. cyt.*, s. 7; *Liber Mortuorum Monasterii Leopoliensis Sancti Dominici*, wyd. W. Kętrzyński, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, Warszawa 1961 s. 558.

wego kościoła i murów wokół sanktuarium Bożego Ciała, kaplicy św. Michała i własnej kaplicy Nawiedzenia i Wniebowzięcia NMP oraz śś. Wacława, Wita, Prokopa i Erazma. Sprowadził do klasztoru liczne relikwie, ufundował wieczne światło przed ołtarzem Bożego Ciała i w końcu zostawił 30 grzywien na ukończenie budowy i wystroju prywatnego *oratorium*.

Niektórzy z donatorów określali ściślej cel darowizny. Anna żona Janusza przeznaczyła w 1471 r. 10 grzywien na kupno organów. Jan Cheliński legował w 1483 r. 40 grzywien „na fabrykę”, ale 10 grzywien na kupno obrazów do kościoła. Stanisław Ozygałka w 1497 r. przeznaczył swój legat „na kielich” czyli na pomnożenie aparatów. Większość środków na budowę murów świątyni, kaplic i ołtarzy pochodziła zapewne najpierw z ofiar miasta, a potem prywatnych donatorów<sup>87</sup>. Drobniejsze elementy wyposażenia, sprzęty kościelne, naczynia liturgiczne, paramenty sprowadzano i sporządzano kosztem samego konwentu. Własne środki pozwoliły być może na wystawienie przynajmniej części około ośmiu ołtarzy, których istnienie już w XV w. jest bardzo prawdopodobne, choć nie znamy okoliczności ich fundacji<sup>88</sup>.

### 6 Jałmużny

Gromadzeniu jałmużn sprzyjały przywileje odpustowe. W 1394 r. abp Jakub Strepa zapewnił łaski odpustu 40-dniowego także dobroczyńcom konwentu, którzy ofiarują naczynia liturgiczne, księgi, ozdobne przedmioty kultowe, złoto i srebro albo pieniądze na budulec i wyposażenie świątyni<sup>89</sup>. Ofiarność nawiedzających kościoł dominikański pobudzały też odpusty arcybiskupa Bernarda (1390?) i arcybiskupa Jakuba (1401) wspierające kult Matki Boskiej Alabastrowej (Jackowej) oraz przywilej tego ostatniego z 1406 r. udzielający 40 dni odpustu czcicielom relikwii sprowadzonych przez Mikołaja Czecha<sup>90</sup>. Kolektę datków ułatwiał też przywilej papieża Innocentego VIII, przyznany w 1490 r.<sup>91</sup> Na prośbę przeora Michała papież wprowadzał Adorację Najśw. Sakramentu podczas 12

<sup>87</sup> F. Jaworski, *dz. cyt.*, s. 106; T. Pirawski, *dz. cyt.*, s. 109; F. Markowski, *dz. cyt.*, s. 76.

<sup>88</sup> T. M. Trajdos, *Kościół dominikanów*, s. 59, 65–66.

<sup>89</sup> W. Abraham, *Jakub Strepa arcybiskup halicki*, Kraków 1908 s. 36–37, Dokumenty nr 5 s. 99–101.

<sup>90</sup> T. M. Trajdos, *Kościół dominikanów*, s. 54–55, 62–63.

<sup>91</sup> APD Lw 666, Lit 41.

świąt w roku: Trzech Króli, patronów zakonnych (Dominika, Piotra Nowego Męczennika, Tomasza z Akwinu, Wincentego Ferrera), świętych niewiast (Agnieszki, Marii Magdaleny, Katarzyny), św. Michała Archanioła, św. Andrzeja, Wszystkich Świętych i dydakcyjne. Były to przeważnie wezwania kaplic i ołtarzy w kościele Bożego Ciała. Przywilej umacniał pozycję kościoła jako sanktuarium eucharystycznego Lwowa<sup>92</sup>. Papież zezwalał na procesję eucharystyczną w czasie tych świąt wewnątrz kościoła i wokół niego. W święto Bożego Ciała dominikanie urządzali na parceli klasztornej takie procesje już od końca XIV w. Organizacją zbiorów jałmużn zajmowało się nobliwe i elitarne Bractwo Bożego Ciała, a pod koniec XV w. może również Bractwo Różańcowe<sup>93</sup>.

Datki składali więc uczestnicy uroczystości odpustowych, które w kościele Bożego Ciała zajmowały pod koniec XV w. blisko 70 dni w roku (sic)<sup>94</sup>. Robili to również słuchacze kazań i penitenci konwentu, członkowie bractw, a nade wszystko rodziny donatorów oczekujące sepultury u dominikanów. W samym Lwowie nigdy nie brakowało ofiarodawców. W dokumentach z ostatniej ćwierci XIV w. pojawiają się narzekania, iż znikoma ilość ludności katolickiej utrudnia napływ jałmużn. Ten zwrot należy traktować jako uzasadnienie nadań ziemskich zgodnie z argumentacją przywilejów papieskich dla misjonarzy dominikańskich. We Lwowie ludność katolicka stanowiła większość tak przytłaczającą i raczej zamożną, że klasztor mógł liczyć na stałą pomoc. Co innego na wsi, gdzie między osadami kolonistów katolickich rozpościerały się rejony czysto ruskiego zasiedlenia. Dominikanie nie oczekiwali biernie na pojawienie się świątecznych dobrodziejów i starym zwyczajem rozsyłali kwestarzy. Docierali oni nie tylko do bram miasta i przedmieść, ale głównie penetrowali wsie i miasteczka ziemi lwowskiej w sporej odległości od swej siedziby. Zazwyczaj odwiedzali na przemian dwory szlacheckie i kmiecie chaty, a na odpoczynek i nocleg zatrzymywali się w gospodach. Były to idealne warunki do wywoływania kłótni, wysłuchiwanie złorzeczeń, a nawet do bójek. W aktach oficjalatu pojawia się w takiej sytuacji niewątpliwy kwestarz dominikański, brat Grzegorz<sup>95</sup>. W 1490 r. wraz z konfratrem Tomaszem odwiedzali wieś Prusy. Musiało dojść do ostrego

<sup>92</sup> T. M. Trajdos, *Kościół dominikanów*, s. 39–48.

<sup>93</sup> *Tamże*, s. 41, 60.

<sup>94</sup> *Tamże*, s. 54.

<sup>95</sup> AOCL t. 2 nr 248, 667.

zatargu z miejscowym plebanem Janem. Zakonnicy śpiesznie nocą opuścili karczmę wiejską. Przed sądem Tomasz domagał się od plebana zwrotu dwóch grzywien za jakieś usługi, może zlecone czynności duszpasterskie, a Grzegorz prosił o zwrot „sandałów i innych rzeczy”, które zostawił w gospodzie i które zagarnął pleban. Oznacza to, że ze wsi uciekał boso w przestrachu. Zapewne pleban nie chciał udzielić gratyfikacji zakonnikom i dopuścić, by wynieśli pełne sakwy. W 1491 r. tenże Grzegorz spędzał chwile wytchnienia w gospodzie przy drodze ze Lwowa do Bóbrki i Świrza, a więc w rejonie dominikańskiego Krotoszyna. Zajrzał tam szewc z Bóbrki Andrzej, który właśnie wracał wozem ze Lwowa, zapewne z jarmarku (po św. Trójcy). Rozjuszył go widok kwestarza. Nazwał zakonnika łajdakiem (*latronem*), gnojkiem (*fornicatorem*) i synem ładacznicy (*meretricis natum*), a następnie sięgnął po miecz (*sic*), usiłując go przebić. Grzegorz uratował się „dzięki przypadkowi”. W konsystorzu żądał rekompensaty 100 florenów za napaść i zniesławienie. Dla uniknięcia podobnych starć trzymano się zasady, by kwestarze zbierali datki wędrując we dwójkę, odbywali obchód jałmużniczy w ciągu dnia i o zmierzchu powracali do klasztoru, a w razie odleglejszych wypraw szukali noclegu na folwarkach lub w sołectwach wsi dominikańskich. Tej reguły nie udało się jednak utrzymać z uwagi na rozległość stref kwestarskich i częstotliwość kolekty, w związku z czym spotykamy pojedynczo wędrujących jałmużników i nagminne przypadki posiłków i noclegów w karczmach, a tym samym okazji do sprzeczek i napaści. A jednak w tych warunkach zbiórka jałmużn musiała przynosić niemało pożytku dla klasztoru, gdyż nigdy jej nie zaniechano. Rewelacyjny przyrost osadników katolickich w XV w. poszerzał zasięg kolekty. Z miast kwestarze wynosili na ogół sakiewki monet, ale na wsi dawano częściej żywność i odzież.

Zakonnicy wędrowali też indywidualnie (za zgodą przeora) jako duszpasterze w domach szlacheckich i oczekiwali za to sowitej zapłaty. Dominikański kapłan Jan Czyżowski został zaproszony na dwór ciężko chorego Jana z Wysokiego, Odrowąża, posędką ziemskiego lwowskiego, zmarłego latem 1489 r.<sup>96</sup> Odprawiał msze w domowej kaplicy, udzielał choremu sakramentów i czytywał psalterz<sup>97</sup>. Na łożu śmierci wdzięczny starzec obiecał mu lisie futro. Synowie Wysockiego, Piotr dziedzic Winnik i Grzędy oraz Miko-

<sup>96</sup> Urzędnicy s. 135–136; K. Górski, *dz. cyt.*, s. 64.

<sup>97</sup> AOCL t. 1 nr 2685, 2688, 2697.

łaj dziedzic Lesienic natychmiast po pogrzebie odmówili wydania futra. Zakonnik wniósł skargę do konsystorza. W XV w. mendi-kanci często przyjmowali za posługi duszpasterskie dary i zapłaty traktowane jako uposażenie osobiste.

### 7 Inwestycje własne i aktywność gospodarcza konwentu

Klasztor Bożego Ciała dbał o pomyślność swych posiadłości. Dominikanom zależało na rozszerzeniu karczunków, napływie osad-ników i zwiększeniu dochodów szczególnie z upraw zbożowych i hodowli ryb. Troszczyli się więc o młyny i dobrze utrzymywane stawy. W 1411 r. sprzedali nowo zbudowany młyn w Zarudcach Frankowi Dyszczycowi za 6 grzywien miary polskiej płaconych w półgroszach<sup>98</sup>. Warunki transakcji zostały potwierdzone przez konwent w 1437 r. Dyszczyca otrzymał młyn oraz ogród z łąką naprzeciw jazu należącego do jego gospodarstwa. Był zobowią-zany do wkładu finansowego w budowie, odbudowie, naprawie i ulep-szeniach młyna wysokości 1/3 ogółu kosztów. Pobierał za to 1/3 zysków. Klasztor brał 2/3 dochodów, ale inwestował z własnych środków w identycznej wysokości. Za zgodą i wiedzą klasztoru młynarz miał prawo sprzedaży, wymiany, zastawu i darowizny na-bytej dzierżawy. W drugiej połowie XV w. stary młyn popadł za-pewne w ruinę. W 1488 r. został zbudowany nowy młyn obok średniego stawu<sup>99</sup>. Klasztor zawarł bardzo podobną umowę z no-wym przedsiębiorcą imieniem Chalecz. Sprzedał mu ten młyn za 6 grzywien z zastrzeżeniem zysku z 2/3 mlewa dla siebie, zоста-wiając młynarzowi 1/3 dochodów. Młynarz przejmował półłanek za swym domem pośród łąnów kmiecych z ogrodem, polem i łą-ką na posiadanie dziedziczne z prawem pożytku z plonów i sia-nokosów oraz możliwością karczunku. Angażowano więc rodzinę młynarza w rozszerzenie areału upraw rolnych i ogrodniczych. Do-minikanie polecili Chaleczowi remont kamieni i kół młyńskich, budowę stępy i wykopanie połowy stawu. Proporcjonalnie do po-niesionych wydatków mógł za darmo korzystać z urządzeń młyna. Sam wnosił 1/3 nakładu i brał 1/3 zysku, reszta należała do kon-wentu. Nakładem klasztoru został przekopany potok młynny („mły-

<sup>98</sup> APD Lw 13, Liber Privilegiorum Datorum Subditis Conventus et Arendae 1411–1689, f. 10–11.

<sup>99</sup> Tamże, f. 11–12.

nica”). Z opisu tych urządzeń wynika, że dominikanie wystawili w Zarudcach tzw. „młyn walny” z kołem podsiębiernym, wyma-gający bardziej skomplikowanej techniki. Nie wiadomo, czy wspo-mniana stępa oznaczała uruchomienie tłoczni ziaren i strąków oleis-tych (olejarni) lub jagieł z prosa, czy folusza albo garbarni<sup>100</sup>. Z tegoż dokumentu orientujemy się w rozmiarach gospodarki ryb-nej w dobrach konwentu. Dominikanie utrzymywali w Zarudcach trzy stawy: tzw. średni (obok młyna), wyżni (albo górny) oraz „Kościejewski”, a więc u wylotu drogi na Kościejów. Z podobny-mi zabiegami mamy do czynienia w Zaszkwie. W 1462 r. kon-went sprzedał tutejszy młyn „walny” Dawidowi jako posiadłość dziedziczną<sup>101</sup>. Wziął za to 14 grzywien miary polskiej w półgro-szach polskich. Dochód z 1/3 mlewa zastrzeżono młynarzowi. Żą-dano od niego, by dostarczył urządzenia mechaniczne młyna (pa-przycę, wrzeciona, czopy). Przeor zobowiązał się, że do każdej roboty przy tym młynie nadeśle dwóch pracowników lub zapłaci 2/3 wydatku. Młynarz dodawał „trzeci grosz” lub trzeciego robot-nika. Tę zasadę podziału kosztu i zysku stosowano zatem powszechnie. Dawid dostał pole między młynem a stawem od przekopy młynnej do potoku, który ze stawu spływał do rzeki Rokietnica. Miał prawo wycinać tu krzewiny i zagajniki, a więc poszerzać teren upraw. Uzyskał też pół łąki w Pachowie od przekopy do lasu. Dominikanie zezwolili mu też na karczunek lasu wiejskiego własnymi oskardami pod przyszłą łąkę sianokośną. Otrzymał w koń-cu ogród naprzeciw młyna i drugą łąkę między stawem a bagnem Czarniawa. Młynarz zaszkwowski dostał więc spore gospodarstwo rolno–hodowlane. Konwentowi zależało na tym, by młynarze nie zajmowali się jedynie mlewem, ciesiołką i stolarstwem, ale żeby uczestniczyli w akcji kolonizacyjnej całej wsi, w poszerzaniu grun-tów uprawnych. Wzmiankowani imiennie młynarze wsi domini-kańskich zdają się pochodzić z miejscowych rodzin kmiecych. Wy-magano od nich umiejętności fachowych: praktyki ciesielskiej, zna-jomości mechaniki urządzeń młynnych i gruntownej wiedzy kon-strukcyjnej<sup>102</sup>.

<sup>100</sup> H. Samsonowicz, *Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV–XVI w.*, Warszawa 1954 s. 47–48.

<sup>101</sup> AGZ t. 4 nr 101. Była to dzierżawa, nie własność, por. H. Samsonowicz, *dz. cyt.*, s. 51–53.

<sup>102</sup> H. Samsonowicz, *dz. cyt.*, s. 54–56; S. Trawkowski, *Młyny wodne w Polsce w XII wieku*, „Kwartalnik HKM” R. 7:1959 nr 1 s. 76–79. Początko-

Konwent zabiegał też o dobre położenie kmieci-poddanych. Z dokumentu wystawionego w 1458 r. wiemy, że dominikanie założyli w Zaszkanie nowy staw „dla ulepszenia dochodów”. Kmieciom przekazali łąki folwarczne, w szczególności łąki Zborów i Przelimierz położone pod groblą tego stawu. Chłopi dostali prawo ich użytkowania i obowiązek kultury wzamian za karczunek, przygotowanie i utrzymanie łąki folwarku klasztornej zwanej Świninów<sup>103</sup>. W 1462 r. mamy do czynienia z umową między konwentem a gromadą zaszkańską, której wyraźnym celem było poszerzenie obszaru uprawnego wsi<sup>104</sup>. Dominikanie darowali poddanym na wieczne posiadanie zarośnięte łąki od zabudowy wsi aż po nurt Rokietnicy. Kmiecie dostali prawo karczunku zagajników i zarośli na tym terenie, wytyczenia łąnów i półłanków gruntu ornego oraz ich użytkowania za opłatą czynszu. Mogli też wymierzyć sobie łąki sianokośne. Obie strony dostrzegały korzyści z warunków kontraktu. Przy spisaniu przywileju 1462 r. stawili się przedstawiciele wsi Zaszków. Ich lista pozwala ocenić efekty udanej kolonizacji polsko-niemieckiej i zróżnicowanie zajęć. We wsi stała kuźnia chłopska, była też jatka mięsna. We wsiach klasztornej osiadali też szewcy, krawcy i piekarze.

Nie znamy daty założenia wsi Zawadów na zachód od Zarudców w dobrach dominikańskich. Według akt klasztornej z początku XVII w. istniała „od dawna”, pod jurysdykcją prawa niemieckiego, w obmierzonych granicach<sup>105</sup>. Kto wie, czy jej lokacja nie nastąpiła już pod koniec XV w.? Poszerzenia dochodów z gospodarki rybnej szukał klasztor też poza swoimi wsiami. W 1492 r. przeor konwentu miał pewne prawa do zysków ze stawu w Kulikowie, będącego kondominium szlachcica Jana Łąkockiego i miejscowego mieszczanina Wojciecha<sup>106</sup>.

Klasztor prowadził intensywną gospodarkę folwarczną na rolach dworskich przejętych z rąk szlacheckich w Zarudcach i w dawnych dworzyszczach monarszych wsi Zaszków, Kościejów i Krotoszyn. Utrzymywał tam swoją czeladź i służbę domową. Miał też

wo przemysł młynarski wymagał fachu i kapitału specjalistów ze środowiska mieszczańskiego. Byli też powoływani do instalacji młynów wiejskich. U schyłku średniowiecza te umiejętności rozpowszechniły się też wśród mieszkańców wsi.

<sup>103</sup> APD Lw 13, Privilegium villae Zaszkw, f. 40 v. –f. 41 v.

<sup>104</sup> Tamże, f. 40 v.

<sup>105</sup> Tamże, Lw 632.

<sup>106</sup> AOCL t. 2 nr 916.

parobków i komorników do robót w polu. Zasłużona kucharka Anna z dworu w Zarudcach znalazła nawet miejsce w nekrologu dominikańskim<sup>107</sup>.

Do wielkich inwestycji klasztoru Bożego Ciała należy zaliczyć fundację parafii we własnej wsi Kościejów. Już w 1399 r. dla ułatwienia konwersji wieśniaków arcybiskup Jakub Strepa zezwolił na założenie kaplic dominikańskich z pełnią praw duszpasterskich w Kościejowie dla północnego kompleksu dóbr i w Krotoszynie<sup>108</sup>. Przywilej Strepy nic nie mówi o cesji dziesięcin, ale przechowywany w archiwum klasztornej rejestru potwierdza to dobrodziejstwo<sup>109</sup>. We Lwowie Strepa zadawał się dziesięciną wysokości 6 groszy czeskich rocznie, płaconą z każdego łana uprawianego przez katolików<sup>110</sup>. Na wsi płacono więcej, co potwierdził przywilej królewski udzielony w 1426 r. arcybiskupowi Janowi Rzeszowskiemu. Każdy łan kmieczy niezależnie od własności gruntowej obciążono wiardunkiem groszy (12 gr), przy czym płatności podlegały wszystkie osady prawa niemieckiego, a w nich wszystkie grunty uprawne nawet zakupione lub otrzymane drogą cesji od katolików, choć w chwili poboru dzierżone przez prawosławnych<sup>111</sup>. Istniała wyraźna tendencja, by płacili wszyscy tam, gdzie chociaż częściowo dotarło osadnictwo „nacji katolickiej”. Dominikanie dostali więc w swoich wsiach niebagatelny dochód.

Dla usprawnienia duszpasterstwa katolickiego zdecydowali się jednak na fundację kościoła parafialnego p. w. Marii Panny i św. Mikołaja w Kościejowie<sup>112</sup>. W wigilię Wszystkich Świętych 1430 r. arcybiskup Jan Rzeszowski aprobował dotację parafialną. Dominikanie ofiarowali plebanowi łan pola, wolną łąkę koło rzeki, pół grzywny rocznie z karczmy wiejskiej i wolny połów w wielkim stawie. Do parafii obok Kościejowa włączono też pobliskie wsie klasztorne Zaszków, Zarudce i Mierzwięc. Tym samym pleban z całego tego obszaru pobierał roczne meszne w postaci sepu z każdego łana kmieciego po kłodzie żyta i kłodzie owsa. Konwent zdecydował się darować plebanii dziesięcinę snopową. Taki rodzaj uposażenia pobierany był wyłącznie z ról folwarcznych, ale przed

<sup>107</sup> Liber Mortuorum s. 541.

<sup>108</sup> AGZ t. 2 nr 25; W. Abraham, *dz. cyt.*, s. 35.

<sup>109</sup> APD Lw 666, Lit 30.

<sup>110</sup> J. Skoczek, *dz. cyt.*, s. 12, 42, 47; W. Abraham, *dz. cyt.*, s. 33.

<sup>111</sup> AGZ t. 3 nr 100; J. Skoczek, *dz. cyt.*, s. 59–62.

<sup>112</sup> APD Lw 632.

reformami Strepy (1392) także jako „archiepiscopalia” z całej ziemi kmiecej. Rzeszewski zapewnił dominikanom patronat nad parafią, ale plebanię przekazał duchownym archidiecezji. Dopiero w 1587 r. zakonowi udało się dokonać inkorporacji tej parafii. Takie stosunki w XV w. okazały się zburzeniem dla konwentu. Plebani kłócili się o wszystko i bez końca odwoływali do kurii i konsystorza. Żądali dziesięcin cedowanych w 1399 r. przez Strepę z całego obszaru parafii. W 1472 r. konwent wysłał suplikę do Stolicy Apostolskiej z rozpaczliwą prośbą o zakaz pobierania dziesięcin przez plebanów kościejowskich ze wsi parafii i „ciemienia ruskich kmieci”, co zapewne oznaczało praktykę ściągania dziesięcin i mesznego także od prawosławnych<sup>113</sup>. W końcu XV w. plebani starali się nawet podważyć uprawnienia kolatorskie dominikanów. Relacje między plebanią kościejowską a konwentem w XV w. to zagadnienie do odrębnego ujęcia.

Zewsząd zbierane pieniądze szły w znacznej mierze na roboty murarskie i ciesielskie, rozbudowę klasztoru, upiększanie świątyni. I tu nie brak było sporów. W 1491 r. niedbały lub opieszwały budowniczy (*murator*) Krystyn został zmuszony przez oficjała do zwrotu przeorowi 16 skojców (32 gr.) w ciągu 15 dni pod groźbą kar kościelnych<sup>114</sup>. W 1494 r. konwent żądał od artysty Marcina zwrotu klawikordu wartości 16 groszy i innych instrumentów pożyczonych i nfeoddanych<sup>115</sup>.

## 8 Świadczenia na rzecz władz świeckich i kościelnych

Jurydyka miejska dominikanów, według przywilejów mentykanczych, była całkowicie wolna od wszelkich obciążeń na rzecz władz Kościoła i władz świeckich. Z powodu oddawania na tym terenie w dzierżawę domków i warsztatów dominikanie zgodzili się płacić radzie miejskiej co roku czynsz wysokości dwóch kóp groszy<sup>116</sup>. Kompromis zawarty między plebanem lwowskim a mentykantami pod protekcją abpa Jakuba Strepy w 1408 r. zmusił m. in. dominikanów do przekazywania farze tzw. kwarty czyli 1/4 opłat za pogrzeby na cmentarzu konwentualnym oraz z ofiar wiernych w

<sup>113</sup> Tamże, Lw 666, Lit 87.

<sup>114</sup> AOCL t. 2 nr 693.

<sup>115</sup> Tamże nr 1263.

<sup>116</sup> D. Zubrzycki, *Kronika miasta Lwowa*, Lwów 1844 s. 83.

czasie nabożeństw żałobnych<sup>117</sup>. Dziesięciny arcybiskupie (12 gr od łanu) wybierano na rzecz kurii lwowskiej jedynie ze wsi Ustkowice. Tę tylko wieś być może objął w 1484 r. okręg parafialny Świrza (kościół Nawiedzenia NMP), a więc i pobór mesznego<sup>118</sup>. Meszne z wsi klasztornych na północ od Lwowa zbierał od 1430 r. pleban kościejowski. W Krotoszynie świadczenia za posługi zbierali na rzecz miejscowej kaplicy sami dominikanie.

Dobra dominikańskie nie miały żadnego immunitetu. Jedynie karczma nad Małą Lipą i obydwie komory celne nie były obciążone żadnym podatkiem na rzecz Korony. Władysław Opolczyk zastrzegł sobie w przywileju 1377 r. stały pobór podymnego wysokości 2 groszy lub 4 półgroszków w nadanych wsiach Krotoszyn, Kościejów, Zaszków oraz w dworzyszczach w Mierzwicy. Jagiełło podtrzymał to świadczenie, przy czym od 1397 r. po przeprowadzeniu pomiaru łanowego w tych wsiach ściągano je jako poradne z łana wysokości 2 groszy. Oznaczało to sytuację korzystniejszą dla konwentu, gdyż z większości dóbr klasztornych w Polsce w myśl przywileju 1381 r. pobierano łanowe poradne wysokości 4 groszy<sup>119</sup>. Dyspozycja królewska w nadaniu Ustkowic w 1395 r. wskazuje, że pobierano tam podymne, a od 1397 r. poradne wysokości 4 groszy. Folwarki w Krotoszynie i Kościejowie darowane w 1399 r. z pewnością były wolne od tego ciężaru. Szlacheckie Zarudce pozyskano w 1402 r. bez zmian w wysokości świadczeń, gdyż obowiązywała zasada, że status skarbowy wsi nie ulega zmianie mimo przejścia do innej kategorii własności, o ile inaczej nie określił przywilej monarszy<sup>120</sup>. Zarudce były w 1402 r. zakupną wsią szlachecką na prawach ziemian ruskich bez przywileju jednostkowego. Oznaczało to coroczne ciężary na rzecz skarbu królewskiego: po 4 grosze podymnego, dwie miary owsa i dwie żyta z gospodarstwa kmiecego<sup>121</sup>. W przypadku Zarudców klasztorowi nie ulżyło wprowadzenie prawa polskiego w wojewódz-

<sup>117</sup> *Katałoh pergamentnych dokumentiw CDIA URSR u Lwowi*, Kijów 1972 nr 73; APD Lw 666, Lit 32–33.

<sup>118</sup> Por. J. Krętosz, *dz. cyt.*, s. 200. W końcu XV w. dominikanie zostali dopuszczeni do pracy duszpasterskiej w całej parafii Świrza.

<sup>119</sup> H. Karbownik, *Ciężary stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od roku 1381 do połowy XVII w.*, Lublin 1980 s. 54.

<sup>120</sup> Tamże, s. 53.

<sup>121</sup> S. Kutrzeba, *Przywilej jedlnieński z 1430 r. i nadanie prawa polskiego Rusi*, Kraków 1911 s. 17, 20–22; I. Łynnyczenko, *Suspilni werstwy Hałyckoj Rusy XIV–XV w.*, Lwów 1899 s. 26–30, 35–37.

twie ruskim w 1434 r., gdyż powyższe obciążenie odpowiadało normom podatkowym obowiązującym w całej Koronie nieuprzywilejowane dobra zakonne. Inne wioski klasztorne prawa niemieckiego obciążał też zapewne syp zbożowy nieznannej wysokości, pobierany zapewne w kłodach żyta i owsa<sup>122</sup>. Obowiązywały też dobra klasztorne zróżnicowane świadczenia stacyjne dla orszaku królewskiego i pocztów urzędniczych. Czy z wsi dominikańskich w ziemi lwowskiej wybierano jeszcze inne daniny lub narzucano służebności na rzecz Korony? Materiał źródłowy nic o tym nie wspomina, ale bogate świadectwa dotyczące innych klasztorów polskich tej epoki takiej możliwości nie wykluczają.

<sup>122</sup> H. Karbownik, *dz. cyt.*, s. 62–63.

TADEUSZ M. TRAJDOS

### Endowments to the Lwów Dominicans in the Middle Ages

#### Summary

The Dominican Corpus Christi convent in Lwów was set up as a town foundation in the third quarter of the 14th century. By the end of the 15th century the convent had received in the form of royal grants or bequests five villages (estates) and large tracts of land in three other villages. Almost all of the acquisitions were held and administered in accordance with German law. At that time the Dominicans were allowed to acquire land and real property, especially in what was termed missionary territories.

Apart from land the king ceded to the Dominicans the revenue of two customs posts in perpetuity and presented them with a royal inn on the route from Lwów to Podole and the Crimea. It was not uncommon for the gentry to transfer to the friars some of their land rents in perpetuity. Both the gentry and wealthier townspeople would often mention the convent in their wills and offer it one-off bequests. The conventual coffers were regularly replenished by alms, donations from beneficiaries of indulgences, collections at masses and other liturgical services, interment fees for the right of burial in the Dominican churchyard as well as other fees charged by the convent. From time to time limiters (begging friars) were sent round the Lwów province. The Dominicans also held jurisdiction over one of the town boroughs; in it they leased a number of houses to artisans and tradesmen. The friars were good stewards of their property. They built and leased mills, fulling mills, oil mills; used their resources to construct inns and maintain fishponds; and helped tradesmen in starting their workshops and smithies. Their ambition was to develop the whole region: they urged their tenants and dependents to bring as much land as possible under cultivation and encouraged migrants from other parts of Poland to settle down in the area of Lwów. The taxes and feudal obligations which the Dominicans owed to the state on account of their landed property exceeded those that were due to the Church. The burden of ecclesiastical taxation was made even lighter when archbishop allowed them keep the tithes from four of their villages. In return the grateful friars erected a parish the village of Kościejów and handed over their jurisdiction to secular parish priests in four more villages.

*Translated by Andrzej Branny*